

RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI

SLAWISTYKA Z ODDALENIA

W dniach 28-29 czerwca 2024 r. odbyła się w Seulu konferencja zatytułowana *The 12th East Asian Conference of Slavic Eurasian Studies*. Przebiegała ona pod hasłem: *Re-buliding Peace in Eurasia beyond Conflicts: Humanistic and Socio-Cultural Reinterpretations*. Głównym organizatorem tego spotkania było The Korean Association of Slavic-Eurasian Studies. Angielska terminologia nie jest tu bez znaczenia, ponieważ to naukowe wydarzenie skupiło ponad stu badaczy z 16 krajów: głównie z Korei Południowej, Chin i Japonii, ale też z Europy, Australii i z Ameryki Północnej. Tradycja spotkań azjatyckich slawistów (zwłaszcza ze wspomnianych trzech krajów Azji wschodniej) sięga początków bieżącego stulecia. Od tego czasu badania slawistyczne na kontynencie azjatyckim nabrały dynamiki i zaczęły obejmować coraz szerszy krąg zagadnień – znacznie obszerniejszy niż ten, który interesuje slawistów europejskich, zwłaszcza tych z Europy Środkowo-Wschodniej. Jeśli zdecydowałem się napisać o tym wydarzeniu, to nie tylko dlatego że byłem jego aktywnym uczestnikiem (jedynym z Polski), lecz także z tej racji, że takie konferencje pozwalają pod innym kątem spojrzeć na bliskie nam problemy i zobaczyć, jak kraje słowiańskie postrzegane są w Azji.

Nie sposób w jednym sprawozdaniu objąć ponad stu referatów wygłoszonych podczas 36 paneli. 35 wystąpień mieli badacze z Chin, 34 z Japonii, a 17 z Korei Południowej. Pozostałe kraje miały znacznie skromniejszą reprezentację, co nie znaczy, że były to wystąpienia badaczy z tych państw były mało ważne. Owszem, ubogaczały azjatycką perspektywę. Uczestnicy obrad mieli też możliwość wglądu do książki zawierającej około połowy referatów. Już sam fakt, że było ich ponad sto (i to bardzo zróżnicowanych) i prawie

Prof. dr hab. RYSZARD ZAJĄCZKOWSKI – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Instytut Filozofii, Katedra Historii Filozofii w Polsce; e-mail: ryszard.zajaczkowski@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3417-3666>

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

wszystkie panele miały wyznaczonych dyskutantów (co wydatnie poszerzało przekaz), świadczy o tym, jak bogate są zainteresowania obszarem słowiańszczyzny (i krajów zbliżonych do niej geograficznie) w Azji.

Niewątpliwie głównym obszarem zainteresowań badaczy występujących na konferencji były tematy dotyczące Rosji (rosyjski obok angielskiego był językiem konferencji): jej gospodarki, polityki (wewnętrznej i zewnętrznej – zwłaszcza w odniesieniu do byłych krajów Związku Sowieckiego, Indii, Chin, Iranu oraz Unii Europejskiej), literatury (w tym jej przekładów na języki azjatyckie), muzyki, historii, religii (np. wpływ islamu w Rosji). Kilka referatów poświęcono Ukrainie, jej sytuacji w związku z wojną oraz wpływu tej ostatniej na sytuację w Europie i w Azji, a nawet na obszarze Arktyki. Zresztą temat Arktyki (w tym zwłaszcza jej zagospodarowanie) należał do bardziej zauważalnych podczas konferencji. Odbył się również panel dotyczący Mongolii w relacji do krajów Europy Zachodniej. Z perspektywy azjatyckiej często pojawia się pojęcie Eurazji (dało się to wyraźnie zauważyć choćby w wystąpieniach badaczy z Indii i Chin). W tej optyce wielkie tereny od Japonii aż po zachodnie krańce Europy, to obszar współpracy gospodarczej, która powinna przybierać na znaczeniu m.in. w interesie pokoju narodów zamieszkujących ten olbrzymi obszar, choć oczywiście potęgi gospodarcze Azji widzą ten obszar również jako teren eksportu swych towarów. Dlatego nie dziwi, że na horyzoncie zainteresowań badaczy były też kwestie dotyczące takich krajów, jak choćby Armenia, Kazachstan, Uzbekistan, które wpisują się w kontekst euroazjatycki.

Nas, Polaków, powinien interesować przede wszystkim odbiór naszego kraju z perspektywy azjatyckiej (czy też euroazjatyckiej). Trzeba uczciwie powiedzieć, że tematy dotyczące Polski nie były wyraźnie podejmowane. Jeden referat (mojego autorstwa) dotyczył wątku franciszkańskiego w literaturze polskiej XIX i XX w., drugi zaś przedstawiony został przez chińskiego badacza Ke Yan: *From Rejection to Confrontation: A Study on The Ontological Security Perspective of Poland's Relation with Russia*. Autor ten, odwołuje się do modnego obecnie w badaniach pojęcia bezpieczeństwa ontologicznego, rozwijanego przez m. in. Anthony'ego Giddensa i Brenta J. Steele'a na gruncie badań stosunków międzynarodowych. Propozycja ta zakłada, że władze państw kierują się czynnikami ideacyjnymi w analizie otoczenia międzynarodowego i działają na podstawie wzorców kreujących tożsamość danego państwa. Osiągnięcie bezpieczeństwa ontologicznego jest stanem bardzo pożądanym, gdyż zapewnia narodowi międzynarodowe uznanie i reputację, wspierając wewnętrzną stabilność polityczną i społeczną spójność, stymulując

pozytywne zaangażowanie międzynarodowe. Na początku lat 90. Polska aktywnie zwróciła się w kierunku Europy Zachodniej, pełniąc jednocześnie rolę awangardy przeciwko Rosji na rzecz krajów zachodnich. Gdy chodzi o bezpieczeństwo ontologiczne, Rosja przekształciła się dla Polski z „innego” w „wykluczonego”, a ostatecznie stała się „przeciwnikiem”.

Wątek polski pojawił się też w wypowiedzi mongolskiego profesora Ataja Dułyba, który nawiązał do transformacji gospodarczej w Polsce w latach 90. XX w. Z jego rozważań można wysnuć wniosek, że z oddalenia dość schematycznie, wręcz propagandowo, widać niektóre zjawiska zachodzące w Polsce. Interesujące jest jednak nie tylko to, co o Polsce powiedziano, ale też to, co nie zostało uwzględnione. Tak np. z wystąpienia ukraińskiej badaczki Walentyny Romanowej *The Territorial Dimension of Ukraine's Reconstruction: International Interregional Cooperation and International "Patronage" over the Recovery of Territories* można było się dowiedzieć, że bilateralne umowy o pomocy dla miast ukraińskich w czasie toczącej się wojny były najczęściej zawierane z miastami estońskimi i japońskimi. Tym samym powstało wrażenie, że to właśnie Estonia i Japonia udzieliły Ukrainie największego wsparcia, zwłaszcza ekonomicznego od czasu wybuchu konfliktu z Rosją. O Polsce, w tym kontekście, nie pojawiła się żadna wzmianka. Nie odniósł się do tej kwestii również dyskutant, ukraiński profesor z Kanady, Andrii Krawchuk.

Jeśli już o Ukrainie mowa, to warto wspomnieć wystąpienie chińskiego badacza Liwu Go: *Research on the Reconstruction Measures, Motivation and Prospects of Ukraine by the United States and Europe*. Było ono poświęcone problemom związanym z odbudową Ukrainy. Według prognoz Europejskiego Banku Inwestycyjnego będzie ona pięciokrotnie droższa niż odbudowa Niemiec po II wojnie światowej z pomocą planu Marshalla. Agencja prasowa Bloomberg zauważa, że odbudowa Ukrainy to „dla inwestorów największa kopalnia kontraktów co najmniej od czasów II wojny światowej”. Proces ten nie będzie jednak łatwy. Jedna trzecia terytorium Ukrainy (ok. 180 000 km²) jest zaminowana. Jest tam też bardzo zła sytuacja demograficzna spowodowana dużą ilością zabitych (liczba ta stale rośnie) i tym, że kraj ten od wybuchu konfliktu opuściło 6,5 miliona osób. Obecnie zarówno Stany Zjednoczone, jak i Unia Europejska chcą jedynie użyć Ukrainy jako narzędzia do osłabienia Rosji. Gdy relacje między USA i EU a Rosją będą się poprawiać, rola Ukrainy będzie marginalizowana. Poczta o tym historia. Gdy na początku lat 90. XX w. dokonywał się rozpad Związku Sowieckiego, prezydent Bush nie chciał słyszeć o niepodległości Ukrainy. Zawieszono wtedy pomoc amerykańską dla

tego kraju na sumę 60 mld dolarów oraz wsparcie Unii Europejskiej w wysokości 65 mld dolarów. Przywołany przed chwilą badacz chiński, pisząc o Ukrainie, nie wspomina Polski. Może to znaczyć, że rola naszego kraju w tym konflikcie nie ma znaczenia z punktu widzenia polityki międzynarodowej.

Konferencja z pewnością pokazała, że lokalne i regionalne procesy mogą wchodzić w reakcję z transregionalnymi i globalnymi. Warto też konfrontować różne punkty widzenia i metodologie. Wreszcie ważne jest, aby się poznawać i wzajemnie słuchać. Nasz polski głos jest istotny, zwłaszcza w kontekście, którego dotyczyła konferencja. Gdzie nas nie ma, tam nas nie słychać.

Na koniec jeszcze krótka refleksja o miejscu i szerszym kontekście obrad. Odbywały się one w Seulu, w Uniwersytecie Hanyang. Jest to jedna z czołowych uczelni koreańskich i wysoko notowana w rankingach światowych. Seul zaś uderza nowoczesnością i wielkim rozmachem budownictwa. Między drapacze chmur (niekiedy pięćdziesięciopiętrowe piętrowe) znakomicie wkomponowano liczące stulecia zabytki. Ogromny postęp gospodarczy widać tu na każdym kroku. Daje się też zauważyć duża gościnność i chęć okazywania pomocy obcokrajowcom. Z koreańskimi i azjatyckimi slawistami z pewnością warto utrzymywać kontakty. Następną okazją ku temu będzie w lipcu 2025 w Londynie, gdzie planowany jest XI światowy kongres International Council for Central and East European Studies (ICCEES). Warto pamiętać, że pierwszym przewodniczącym tej organizacji założonej w 1974 r. pod nazwą International Committee for Soviet and East European Studies (ICSEES) był Polak, prof. Adam Bromke – po wojnie wiele lat działający w Kanadzie i uznawany za jednego z najwybitniejszych znawców stosunków politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej (zmarły w Polsce w 2008 r.). Jak widać w globalizującym się dziś szybko świecie dawny pomysł międzynarodowych spotkań slawistów stanowi coraz bardziej naglące wyzwanie.